

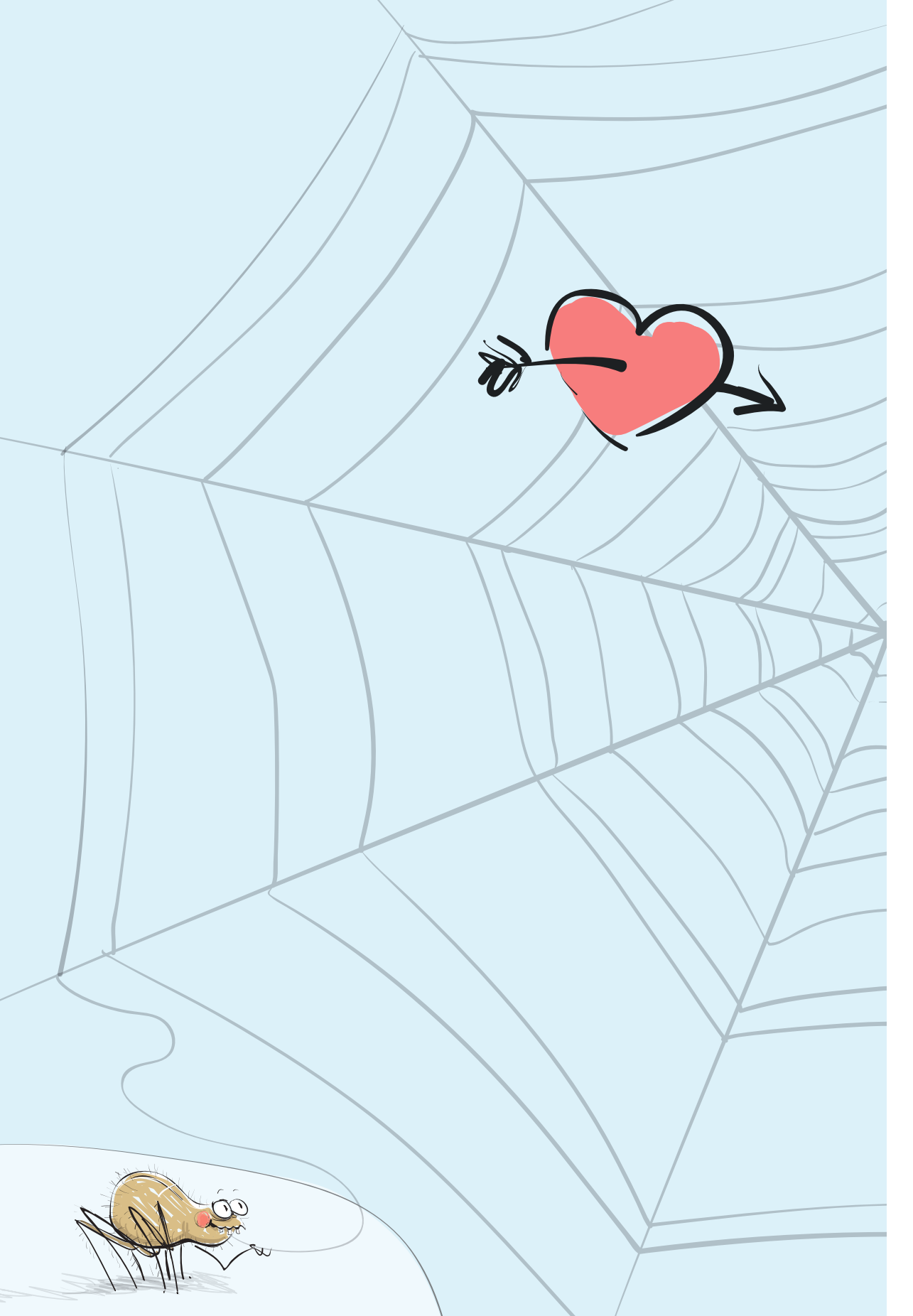
**PAJĄCZEK**

**na**

**ROWERZE**

**EWA NOWAK**

**K** Kolorowa  
Klasyka



Kolorowa  
Klasyka



# PAJĄCZEK na ROWERZE

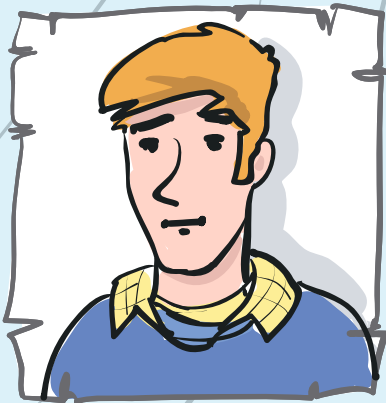
EWA NOWAK



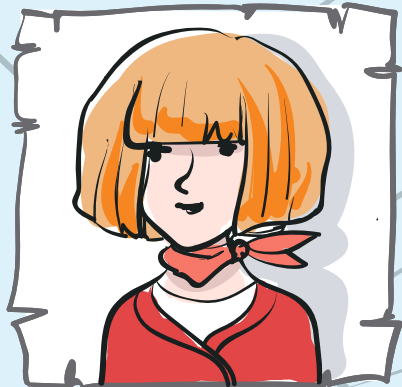
ilustracje:  
KATARZYNA ŚLIWIŃSKA

REG  
WYDAWNICTWO EDUKACYJNE

# W ROLACH GŁÓWNYCH :



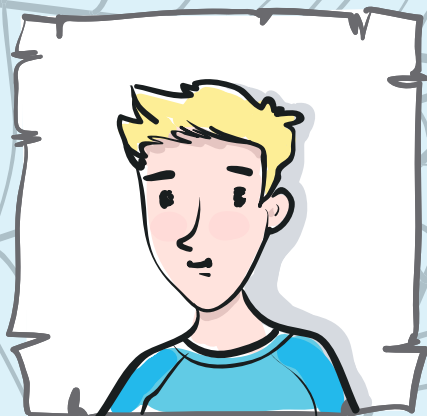
tata Łukasza



mama Łukasza



pani Iwona



Łukasz



Adam



*mama Oli*



*babcia Oli*



*Ola*



*siostra Oli*



*Marcela*



# Ewa Nowak

## Pajęczek na rowerze

Redakcja i korekta:  
Agnieszka Antosiewicz  
Maria Zagnińska

Ilustracje:  
Katarzyna Śliwińska

ISBN 978-83-7517-825-8

© Copyright by Ewa Nowak  
© Copyright for this Edition by Wydawnictwo GREG® Sp. z o.o.  
2025

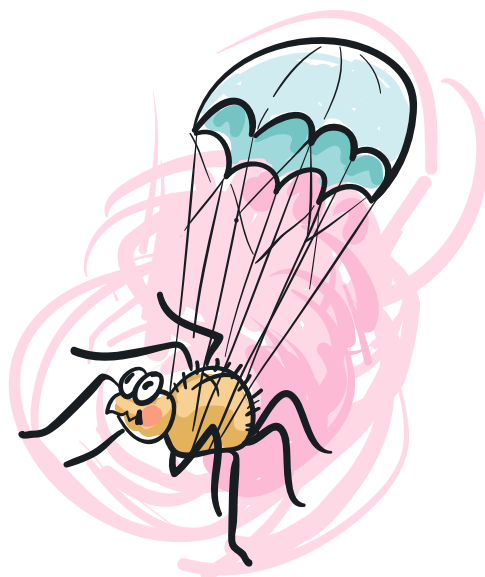
Wydawnictwo GREG®  
ul. Klasztorna 2B  
31-979 Kraków  
tel. (12) 680 15 50  
www.greg.pl

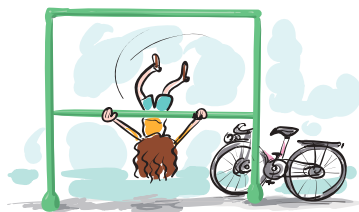
Księgarnia internetowa: [www.greg.pl](http://www.greg.pl)

Znak firmowy GREG® zastrzeżony w Urzędzie Patentowym RP.  
Wszystkie prawa zastrzeżone.  
Żadna część niniejszej publikacji nie może być reprodukowana  
lub przedrukowana bez pisemnej zgody Wydawnictwa GREG®.

Okładka:  
Aleksandra Zimoch

Skład i łamanie:  
Pracownia Register





## Rozdział I

### *Ola*

Do końca wakacji pozostały trzy dni. Bardzo mało. Ola, która, delikatnie mówiąc, nie przepadała za szkołą, postanowiła zrobić wszystko, żeby się początkiem roku szkolnego nie przejmować, a te trzy dni wykorzystać najlepiej jak tylko można.

Każdego dnia wstawała bardzo wcześnie, pędziła po bułki i biały ser, potem łykała w biegu śniadanie i zanim którakolwiek z koleżanek zjawiła się na podwórku, ona już była po długiej rowerowej wycieczce i czternastu fikołkach na trzepaku. A potem oczywiście cały dzień bawiła się na podwórku, dopóki jej mama – zła, że Ola siedzi na dworze po nocy – po nią nie zeszła.

Poza tym ciągle bardzo się pilnowała, żeby szkole nie poświęcić nawet pół myśli. Nie było to wcale łatwe, bo wszyscy jakby się zmówili, wciąż tylko odliczając, ile godzin wolności im zostało. Wtedy Ola wskakiwała na rower i robiła błyskawiczną rundkę wokół podwórka. Gdy wracała, najczęściej rozmawiano już o czymś innym.

– Marcela! Cześć! Wróciłaś już?! – radośnie powitała koleżankę z klasy. – Jak fajnie wyglądasz! Włosy masz super. Ale ci urosły! Skąd masz taką spódnicę?

– Babcia mi kupiła na początek roku. A właśnie... Nie wiesz, o której...

– Nie chcę o tym słuchać. Ani słowa o szkole! Nic nie wiem! – Ola zakryła uszy rękami.

– Ale powiedz mi... Zostały już tylko...

Ola jednym susem wskoczyła na rower. Słyszała za sobą głos Marceli, ale ani myślała do niej wracać. Niech kto inny informuje ją o sprawach szkolnych. Ola, dopóki to jeszcze możliwe, chce zapomnieć, że coś takiego jak szkoła w ogóle istnieje. Gnała na rowerze przed siebie, starając się nie myśleć o niczym.

gadankami. Dziwne było tylko, że ten chłopak się popłakał. Mazgaj! A może jakiś chory? Ola nigdy nie płakała. No, może raz czy dwa, gdy ktoś postraszył ją pajakiem albo jak jej się tarantule śniły. Owszem, wtedy płakała, ale inaczej, ze strachu, a nie tak... przed mamą. Ryczeć, bo mama na ciebie krzyczy? Obciach!

– ...wyrzucić i zaraz jedziemy – usłyszała jeszcze Ola i instynktownie dała nura za śmietnik.

Nie widziała, co się dzieje, ale słyszała kroki chłopaka, jego pociąganie nosem, szelest torby foliowej...

– No proszę, a ty... Niesamowite... Wałęsak leśny! Co ty tu robisz? Zabłądziłeś, biedaku. Dawno takiego wielkoluda nie widziałem. Dobry jesteś. Uważaj na siebie... Ja już muszę iść.

Ola jeszcze chwilę stała przyklejona do ściany śmietnika. Odczekała, aż ucichł dźwięk silnika, i wychyliła głowę.

„Gada do siebie... Kogo on mógł spotkać w tym śmietniku? Wałęsak leśny? Nienormalny ten chłopak”.

Ola weszła do małej, zastawionej kontenerami altany śmietnikowej i w tym momencie wszystko zrozumiała. Na ręczce metalowego pojemnika siedziała skrajnie obrzydliwa, włochata bestia i poruszała jedną z nóg. Taka bestia, jakich Ola bała się najbardziej.

Zamarła z przerażenia. Czuła, że zimny pot leje jej się po plecach, a włosy zjeżyły się całkiem jak sierść na grzbiecie przestraszonego kota. Nogi wrosły jej w chodnik, w uszach zaczęło coś przeraźliwie szumieć, gardło miała ściśnięte. Torba ze śmieciami wypadła jej z ręki. Ola nie była zdolna się ruszyć ani oderwać wzroku od tego obrzydlistwa, a co dopiero stąd uciec. Jak skamieniała patrzyła na brązowego pajaka.

Drgnął. Poruszył jedną z licznych nóg i obrócił się jakby trochę w lewo. Ola zrozumiała, że idzie po nią. Zdobyła się na gigantyczny wysiłek i oderwała wazące po sto ton nogi od ziemi. Z wrzaskiem wybiegła ze śmietnika i gnana panicznym strachem popędziła do domu. Wpadła do mieszkania i szybko zatrzęsnęła za sobą drzwi.





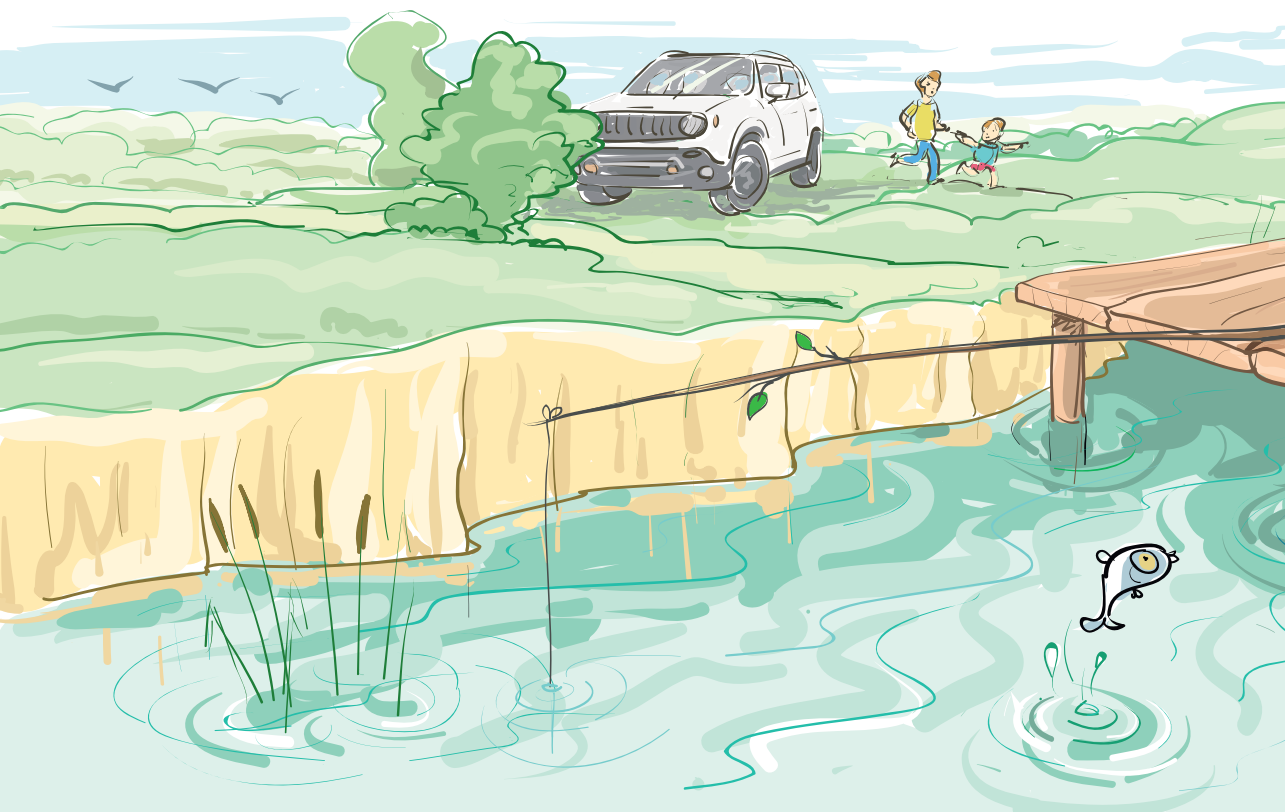
Mama była zła jak osa. Nawrzeszczała na Łukasza, a potem na tatusia, że się nie odezwali. Dzwoni od dwóch godzin. Co robią, że nie słyszeli telefonu?! Już myślała, że mieli wypadek.

Po tej rozmowie z mamą nastrój jakoś prysł i już nie było tak fajnie. Gdy Łukasz dojeżdżał swoją kielbaskę, pomyślał: „Mama zawsze wszystko psuje”.

\*

Następnego dnia też była wymarzona pogoda. Rano zaczęli od kąpieli, potem w mokrych kostiumach zjedli śniadanie na pomoście. Łukasz był pewny, że teraz każą mu się zająć sobą, a oni będą pracować, ale nic takiego się nie stało. Razem z tatą zrobili prowizoryczne wędki i usiłowali łowić. Oczywiście bezskutecznie, bo która ryba nabierze się na wędkę z wierzbowej gałęzi i plastikowego sznurka? Śmiechu było co niemiara, gdy tatuś cichutko wskoczył do wody i udał, że jest rybą, którą Łukasz złowił. Potem pani Iwona oznajmiła, że jest głodna jak wilk, więc tak jak stali – w szortach i koszulkach – pojechali do restauracji.

– Mama kazałaby mi się umyć, uczesać i przebrać – powiedział ze śmiechem Łukasz.



– Łukasz, a pamiętasz, jak mama kazała nam zawracać z drogi, kiedy jechaliśmy z Rabki, bo przypomniała sobie, że zostawiła niewyrzucone śmieci, i wstyd jej było, co gospodyni sobie o niej pomyśli?

– Serio, z takiego powodu? No tak, to trudne do zniesienia – poważnie skomentowała pani Iwona.

– Oj, mama tak zawsze...

– To prawda. A pamiętasz, jak...

Pani Iwona śmiała się do rozpuku, gdy Łukasz i tatuś mówili o różnych mamy dziwactwach. W końcu powiedziała:

– Wiecie co? Zapomnijcie o mamie i korzystajmy z życia. Łukasz, na co masz ochotę?

– A mogę pizzę? – zapytał nieśmiało Łukasz.

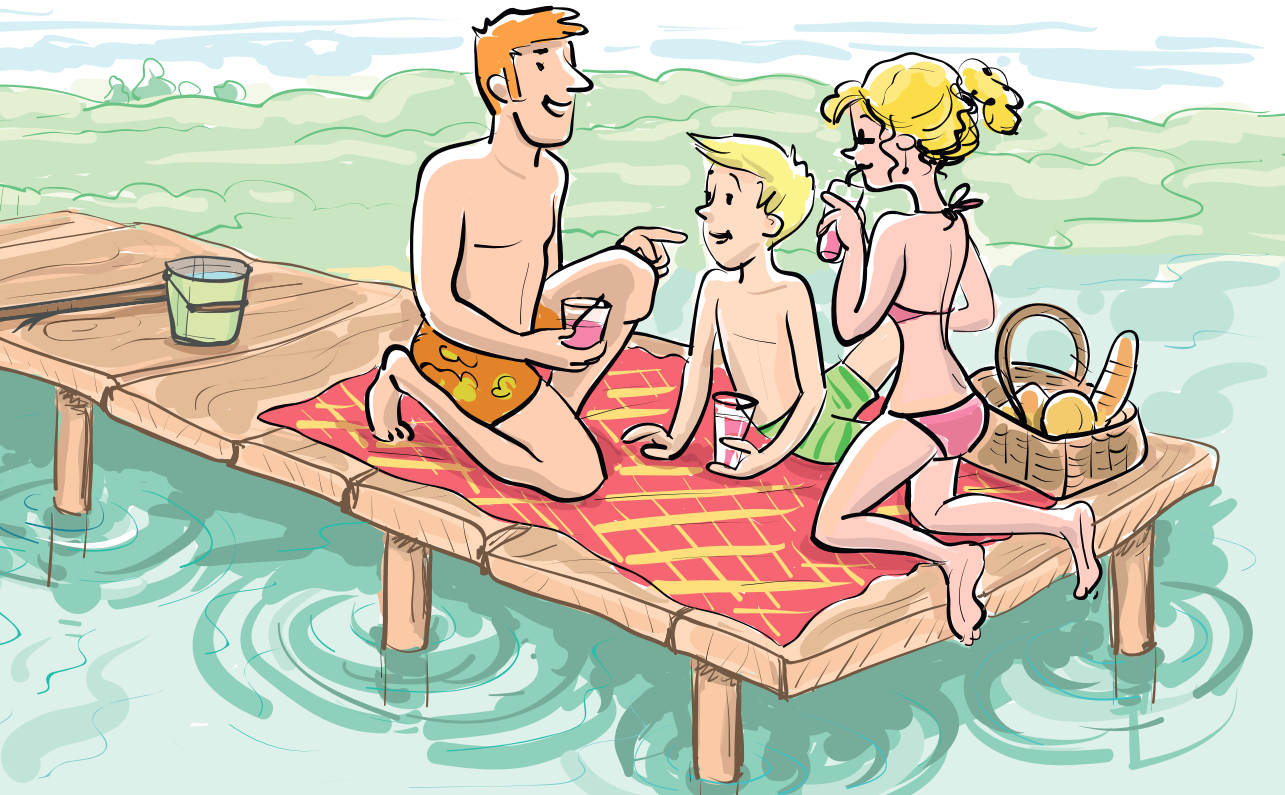
– Jasne! Dlaczego masz nie móc?

– Bo mama mi nie pozwala...

– Ale tata pozwala. Ile chcesz? Dwie? Trzy? Cztery?

– Kupmy mu cztery pizzę. To wielki facet, musi jeść! – tata objął Łukasza ramieniem, a Łukasz pomyślał, że to najmiłsze dni w jego życiu.

Ani tatuś, ani pani Iwona nic mu nie kazali. Nikt nie powiedział, że ma iść poczytać, poćwiczyć nogi, umyć zęby, założyć aparat, nie



Ola była pewna, że teraz ją pocałuje te zaległe dwa razy, ale on nadal siedział po turecku i wyglądał, jakby przed chwilą ktoś uderzył go mocno w głowę, więc wzięła go za ręce i popatrzyła mu w oczy.

– Dwa razy, żeby było sprawiedliwie. Jesteś mi winny dwa razy.

Łukasz poczuł, że robi mu się gorąco, ale było to przyjemne gorąco. Wolniutko, jakby się bał, że coś potłucze, pocałował Olę w usta.

– Jeszcze raz – powiedziała Ola, nie otwierając oczu.

– Może jutro – zaproponował Łukasz.

– Teraz. – Ola była twarda.

Łukasz po raz drugi zebrał się w sobie.

– Dzieci, jedzonko... Co tu się dzieje?!

Na progu pokoju stała mama Oli. W obu rękach trzymała tacę z kanapkami i herbatą, a w jej głosie nie było pytania, tylko... wściekłość.

\*

– Co tu się dzieje?! – powtórzyła mama Oli. – Co wy robicie?! Dlaczego światło jest zgaszone? Proszę do nas.

Ton mamy był bardzo nieprzyjemny. Ola i Łukasz poczuli się bardzo głupio. Zupełnie nie rozumieli, dlaczego mama Oli aż tak się wścieka. Szczególnie Ola była zdziwiona, bo mama nieraz widziała, jak Baśka się całuje, i wcale jej to nie przeszkadzało. Ola co prawda specjalnie się nie przejęła wybuchem mamy, która wiecznie o coś się na nią złościła, ale gorzej było z Łukaszem. Zawsze robił wszystko, żeby nikt się na niego nie denerwował, więc nie miał żadnej wprawy w awanturach, i teraz naprawdę się przeraził.

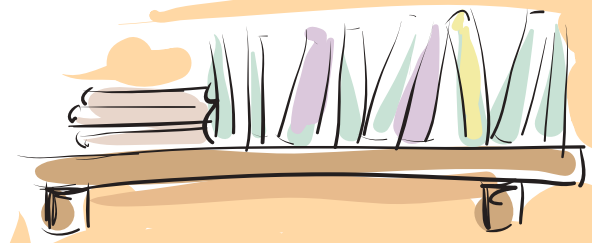
– Beatko, twój syn zaczyna przejmować zwyczaje swojego ojca – zaczęła mama Oli. – Za dużo sobie pozwala. Chyba rzeczywiście nie powinien już do nas przychodzić...

– Czy coś się stało? – zapytała wesoło mama Łukasza.

– Stało się. Proszę bardzo, powiedz swojej mamie, co robiłeś. No, nie stój tak. Powiedz! Trochę odwagi cywilnej. Mama na pewno się ucieszy, jak się dowie, na kogo wychowała syna.

– Co on zrobił? – ton mamy Łukasza nie był już wesoły.

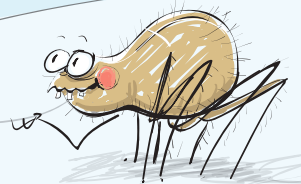
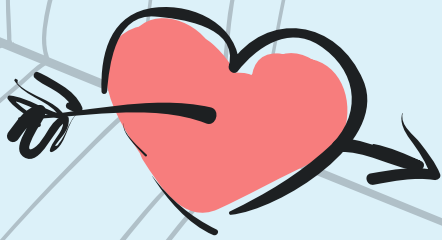
– Niech sam ci powie – uśmiechnęła się szyderczo mama Oli.





## Spis treści

Rozdział I. Ola .....	5
Rozdział II. Łukasz .....	14
Rozdział III. Ola .....	22
Rozdział IV. Łukasz .....	32
Rozdział V. Ola .....	43
Rozdział VI. Łukasz .....	56
Rozdział VII. Ola .....	67
Rozdział VIII. Łukasz .....	82
Rozdział IX. Ola .....	92
Rozdział X. Łukasz .....	102
Rozdział XI. Ola .....	112
Rozdział XII. Łukasz .....	127
Rozdział XIII. Ola .....	141
Rozdział XIV. Łukasz .....	156
Rozdział XV. Ola .....	164
Rozdział XVI. Łukasz .....	172





*Miłość to jest coś takiego,  
że jak masz dwie rzeczy – lepszą i gorszą,  
to tę lepszą oddasz temu, kogo kochasz.*

– mówi mama Oli, głównej bohaterki powieści.

I choć z pozoru brzmi to prosto i zrozumiale,  
w rzeczywistości wszystko jest bardzo skomplikowane.  
Szczególnie, gdy się ma jedenaście lat, trzeba chodzić  
do szkoły i nade wszystko być grzecznym.

Poznajcie historię niesfornej Oli, Łukasza  
i ich rodziców, którzy wcale niczego nie ułatwiają.

*Zapraszamy do lektury!*

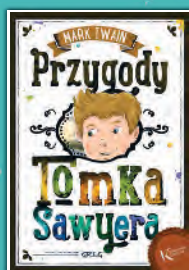


W serii ukazały się:

Akademia  
Pana Kleksa



Przygody  
Tomka Sawyera



W pustyni  
i w puszczy



Tajemniczy  
ogród



ISBN 978-83-7517-825-8



9 788375 178258 >

**K** Kolorowa  
Klasyka

ul. Klasztorna 2B, 31-979 Kraków  
[www.greg.pl](http://www.greg.pl)